Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 33 | Kraków, piątek 11 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Budować!

Żądanie: BUDOWAĆ!, które obecnie coraz głośniej podnosi klasa robotnicza, ma na celu złagodzenie dwóch straszliwych klęsk społecznych dzisiejszej doby: zaradzenie **brakowi mieszkań** i zmniejszenie **braku pracy**. Ze względu na **nędzę mieszkaniową** spoczywa na gminie obowiązek budowania w pierwszym rzędzie **czynszowych domów mieszkalnych**. Ze względu zaś na potrzebę zmniejszenia **bezrobocia** powinna gmina nie zwlekać również z budową **gmachów publicznych**, o ile są nieodzowne i o ile fundusze na ten cel dadzą się przy pewnym wysiłku uzyskać.

Kraków ma obecnie przed sobą pilne, nie dające się odroczyć zadanie zbudowania gmachu Muzeum Narodowego. Jedynie bezwład staje na przeszkodzie urzeczywistnieniu tej konieczności gminnej. Plac pod budowę jest już oddawna przez gminę wyznaczony na miejskich gruntach pofortecznych u wylotu ulicy Wolskiej. Plan jest również już gotowy oddawna: opracował go p. Adolf Szyszko-Bohusz, praktycznym i wygodnym systemem pawilonowym, tak, że każdej chwili można zbudować, względnie dobudować taką skończoną i zamkniętą w sobie całość, na jaką w danym czasie znajdą się pieniądze. A pieniądze także już są, przynajmniej na pierwszy pawilon.

Dopóki pieniądze na budowę gmachu istniały jedynie w sferze nadziei, nawet szczerzy przyjaciele Muzeum Narodowego, odnoszący się do owych nadziei sceptycznie, pragnęli umieszczenia Muzeum Narodowego w rządowym budynku poszpitalnym na wzgórzu Wawelskiem, jakkolwiek rudera ta na muzeum zgoła się nie nadaje, gdyż nie ma ona górnego światła, a ubikacje jej są tak niskie (2 m. 80 cm.), że ani obrazów Matejki, ani witrażów Wyspiańskiego pomieścićby tam nie można. —

Gdy jednak bezcenne skarby sztuki i kultury, zawarte w zbiorach Muzeum Narodowego, żadnego pomieszczenia nie mają i marnują się zamagazynowane i dla publiczności niedostępne, niejeden nawet ze znawców był zdania, że lepsze liche bodaj pomieszczenie niż żadne. Ale teraz stan sprawy zmienił się zasadniczo. Mianowicie znalazły się pieniądze na budowę nowego gmachu.

Oto, jak wiadomo, cudzoziemski przedsiębiorca budowlany, Włoch Corazza, umierając zapisał swój majątek, którego się w Polsce dorobił, na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, a w razie gdyby gmina m. Krakowa budować takiego gmachu nie chciała, politechnice lwowskiej na fundusz stypendyjny. Zasługa w tem była dr. Z. Ehrenpreisa, adw. śp. Corazzy, oraz dra Ryszarda Kunickiego, jego lekarza, na których zdaniu testator z całem zaufaniem polegał. Majątek, testamentem przekazany na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, stanowiła kamienica w Tarnowie, mieszcząca tamtejszy urząd pocztowy. Wykonawca testamentu dr. Ehrenpreis sprzedał tę kamienicę ministerstwu poczt za kwotę **175.000 zł.**, która to suma została mu wypłacona i złożona jest w Banku hipotecznym w Krakowie. Jeżeli się do niej doliczy kwotę **75.000 zł.**, już uchwaloną na ten cel przez krakowską Radę miejską, oraz dary prywatne, które już oddawna wpłynęły, to **razem jest suma 300.000 zł., za którą można zbudować pierwszy pawilon Muzeum Narodowego, zdatny do pomieszczenia wszystkich dotąd magazynowanych zbiorów.**

Cóż tedy stoi na przeszkodzie rozpoczęciu budowy z pierwszym dniem wiosny? Oto upór tych, co przyzwyczaili się do myśli pomieszczenia Muzeum Narodowego w wynająć się od rządu mającym budynku poszpitalnym, który w tym celu musianoby odrestaurować kosztem przeszło miljona złotych; wedle kosztorysu, sporządzonego przez p. Stryjeńskiego, konieczna restauracja owego budynku wymagałaby 1,150.000 zł. Poco pakować tak olbrzymią kwotę w budynek, który nie jest i nie będzie własnością gminy, a na muzeum po tem kosztownem przebudowaniu takżeby się nie nadawał — i w dodatku jeszcze utracić zapis śp. Corazzy na rzecz politechniki lwowskiej?

Sprawa ta jest pilna i niecierpiąca zwłoki. **W najbliższych dniach powinna zapaść decyzja ostateczna, jeśli z początkiem wiosny ma się przystąpić do budowy.** W interesie kultury, w interesie miasta Krakowa, w interesie rzesz bezrobotnych — należy nie dopuścić do zaprzepaszczenia tej doniosłej sprawy!

Jak rosną dochody państwa i czyim kosztem

W myśl zapowiedzi ministra skarbu, że budżet na r. 1927/28 stanowczo będzie zrównoważony, ogłaszają wykaz dochodów skarbu za styczeń br. Rzeczywiście, dochody są imponujące, co jest tembardziej charakterystyczne, że w styczniu jest mało terminów płatności wielkich podatków, a mimo to miesiąc ten jest rekordowy. Wynika to z zestawienia dochodów obecnych z dochodami w styczniu lat poprzednich:

styczeń 1924	27'8	milionów	zł.
„ 1925	106'8	„	„
„ 1926	111'4	„	„
„ 1927	158'7	„	„

W przeciągu zatem czterech lat dochody powiększyły się pięć i pół razy. Jeżeli uwzględnimy różnicę między złotym w złocie (dolar = 5'18 zł.) a złotym obiegowym (obecnie dolar = około 9 zł.), to nadwyżka dochodów okaże się jeszcze większą. Np. w styczniu 1926, gdy złoty nie był pełnowartościowy, dochody wynosiły 76'4 miljon. zł. w złocie, zaś w styczniu br. 158.7 milj. zł. obiegowych równa się 91.5 milj. zł. w złocie.

Może więc p. minister skarbu być zadowolony z tej strony działalność swego aparatu podatkowego; inna rzecz, czy zadowoleni są też opodatkowani. Swoją drogą, zadowolonych podatników niema nigdzie na świecie, gdyż niechęć do płacenia podatków jest wszędzie jednakowa; chodzi jednak o to, z jakich źródeł te dochody płyną, kto najbardziej jest obciążony na rzecz skarbu publicznego.

Główne źródła dochodów są: podatki bezpośrednie, podatki pośrednie i monopole. Przypatrzmy się, w jakim stosunku te działy partycypują w dochodach:

a) podatki bezpośrednie:

podatek dochodowy	9'071	miljonów	zł.
„ gruntowy	3'190	„	„
„ majątkowy	5'860	„	„
razem	18'121	„	„
do tego 10% dodatek	1'812	„	„
razem	19'933	miljonów	zł.

b) podatki pośrednie:

podatek przemysł. (obrotowy)	21'71	miljonów	zł.
cła	19'18	„	„
inne podatki pośrednie	14'73	„	„
	55'62	miljonów	zł.
do tego 10% dodatek	5'56	„	„
	61'18	miljonów	zł.

c) monopole:

monopol tytoniowy	24'—	miljonów	zł.
„ spirytusowy	31'16	„	„
	55'16	miljonów	zł.

(Wykaz dochodów z soli nieznany, prawdopodobnie wcale go nie było, albo był minimalny).

Widzimy więc, że lwia część dochodów płynie z podatków pośrednich i z monopolów, które także należy uważać za obciążenie szerokich mas. Uderza jednak, że z powodu znanej niechęci min. skarbu do ściągnięcia podatku majątkowego — chociaż odnośna ustawa jeszcze jest w mocy — podatek ten dał tak minimalny dochód. Widocznie rząd chce utrzymać „skontyngentowaną“ jego wysokość 60 miljonów zł. rocznie.

Jeżeli pod względem dochodów, aczkolwiek nierównomiernie rozłożonych, minister skarbu może poszczycić się sukcesem, to niewiadomo, jak się przedstawia strona wydatkowa budżetu. Nie słyszeliśmy wprawdzie, żeby skarb miał w styczniu jakieś nadzwyczajne wydatki, ale mimo to mogły one być wobec tego, że teraz i jeszcze przez jakiś czas — aż do ogłoszenia zamknięć rachunkowych — pozostaną tajemnicą. Zresztą do 1-go kwietnia nie obowiązuje normalny budżet, ileże dopiero w tym dniu rozpoczyna się dopiero normalny roku budżetowy, a obowiązuje prowizorjum budżetowe, które obraca się w ogólnikowych cyfrach dających szerokie pole do — interpretacji.

Walka o tron rumuński

Partja liberalna (Bratianu), sprzymierzona z królową Marją, która chciałaby po śmierci króla zostać regentką państwa, wydała w setkach tysięcy egzemplarzy odezwę pod tytułem „Akt z 4 stycznia“, zawierającą wszystkie dokumenty odnoszące się do rezygnacji b. następcy tronu Karola, oraz przedstawiającą niebezpieczeństwa, grożące Rumunji w razie powrotu Karola. Rząd gener. Averescu odezwę tę skonfiskował z tem uzasadnieniem, że rezygnacja Karola jest ostateczna, a każde omawianie tej sprawy może wywołać zaburzenia. Prawdziwym powodem konfiskaty jest to, że odezwa ta spowodowała wzrost wpływów liberalnych na szkodę obecnego rządu. W międzyczasie rząd wzmocnił garnizony w Bessarabji i Siedmiogrodzie, gdzie agitacja za Karolem jest najsilniejszą.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi ODCZYT pt.:

Burżuazja w karykaturze

Treść odczytu: Istota karykatury. Wielcy karykaturzyści. Karykatura jako objaw kultury. Dzieje burżuazji w karykaturze. Klerykalizm w karykaturze. Nacjonalizm i militaryzm. Faszyzm. Kwestja pokoju. Walka burżuazji z proletarjatem.

Odczyt ilustrowany będzie 70 nowemi przeźroczami z rysunków sławnych karykaturzystów.

Wstęp 50 gr. i 20 gr., dla bezrobotnych wstęp wolny.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

„Auch die Republik ist gut, wenn sie unseren Willen tut"

(Także rzeczpospolita jest dobra, jeżeli spełnia naszą wolę)

Ostatni kryzys rządowy w Niemczech wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozwinął się do rozmiarów przewrotu, którego skutków narazie przewidzieć się nie da. Wygląda tak, jakoby nastąpiła ostateczna detronizacja Hohenzollernów, — dokonana przez pozornie najbardziej im oddaną służbę, przez nacjonalistów. Gdyby nie tragi-farsowy charakter wstąpienia konserwatystów nacjonalistycznych do rządu, demonstrującego jaskrawie swą wierność dla republikańskiej konstytucji weimarskiej, gdyby nie wołające o geniusza satyrycznego uznanie opluwanych i bezczeszczonych sztandarów republiki za świętość narodową, — to fakt przewrotu, dokonanego w Niemczech byłby łatwiej zrozumiany i doceniany.

Lewica użyła sobie na nacjonalistach nielitościwie. W jaskrawy sposób podkreślała wyrzeczenie się przez nacjonalistycznych lokai wilhelmowskich swego pana i wszelkich dążności monarchistycznych. Skok ten ułatwiła kompromitującem zachowaniem się cała rodzina Hohenzollernów, pozbawiona godności i poczucia obowiązków. Naród niemiecki czuły jest na niegodne zachowanie się i niejedno byłby Hohenzollernom przebaczył, ale kawałami Wilhelma i jego synalków wyparto i z serc najlojalniejszych wszelki sentyment dla rodziny cesarskiej, a monarchizm ostać się nie może bez pretendenta działającego na uczucie ludności. Polscy monarchiści zawdzięczają brakowi działającego na fantazję ludności kandydata na tron swoje niepowodzenia.

Położenie nowozaciężnych republikanów niemieckich jest utrudnione nagłością zmian i stąd brakiem przygotowania do tak bardzo radykalnej zmiany frontu. Masy ciągnące za przywódcami politycznymi nie mogą posiadać giętkości i elastyczności wodzów. Tem się tłumaczy niekonsekwencja Westarpa i innych nacjonalistów niemieckich, którzy, przyznając się do republiki, muszą nawiązać do głoszonych jeszcze wczoraj monarchistycznych haseł. W ten sposób dyskusja nad republikańskim programem rządu była pełna niespodzianek i sprzeczności. Ogółem robiła wrażenie trawestacji objęcia rządów po śmierci króla przez jego następcę. Wszystkie postąpienia nacjonalistów robiły wrażenie trawestacji. Mowy wczorajszych monarchistów streszczały się jakoby w okrzyku: „umarł król, niech żyje republika". Podobnie pruscy junkrzy za czasów dawnych wołali: „niechajby i król był absolutystyczny, byle robił co my chcemy". Dzisiejsza trawestacja tego hasła na „niechajby i republika była' byle robiła czego żądamy" tak charakteryzuje wewnętrzne motywy dzisiejszej polityki nacjonalistycznej, że dałem ją na czoło artykułu.

Już Francja nauczyła, że republika, powstała w przewrocie pełnym krwi i ognia, może stać się bardzo konserwatywną formą rządu, że może stać się opiekunką gwałtownego rozwoju kapitalizmu, że może stać się hamulcem rozwoju społecznego, że może tworzyć wspaniałe tło pod wojnę nawet zaborczą. Dlaczegożby więc niemiecka reakcja, niemiecki szowinizm miałby się krwawić i robić sobie bezpotrzebne trudności w zdobyciu władzy w państwie i dźwigać dziedzicznego króla z bożej łaski, który przecież niczem innem nie jest i nie był, jak zastarzałym symbolem ich właśnie panowania nad narodem? W tem zrozumieniu mogą nawet wczorajsi monarchiści być szczerymi republikanami, — jak długo republika nie stanie w drodze ich interesom.

Wilhelm II powinien teraz nawet w sypialni chodzić bez korony i wdziać szlafmycę, jak wypada na pajaca, który uznany został za nieodpowiadającego zmienionym gustom publiczności i nie może już symbolizować nowoczesnego przedsiębiorstwa.

W podobnem położeniu, tylko że w odwrotnym kierunku, znajduje się centrum, niemieckie stronnictwo katolickie. Ludność katolicka, w szczególności robotnicy, w czasie wojny i powojennych czasach, gdy centrum było zmuszone prowadzić politykę republikańską, dojrzała bardzo politycznie. Zrozumiała, że nie robotnik socjalistyczny jest wrogiem, jeno kapitalista wyzyskujący uczucia religijne i narodowe dla swoich kapitalistycznych interesów i pyta: dlaczego kapitaliści organizują się w stronnictwa bez względu na narodowość i wyznanie, a biedny robotnik, którego jedyną bronią jest solidarność robotnicza, miałby się organizować w związki wyznaniowe? Wodzowie centrum, kler, rozumie sytuację i dlatego nie chciałby walki z socjalistami, robotnicy katoliccy gotowi są w tej walce przejść na stronę socjalistów, bezwzględnych obrońców interesów robotniczych. Prezes centrum w dyskusji programowej przedewszystkiem zwrócił się do socjalistów, wychwalając ich cnoty polityczne, a w mowie swojej obsypał tow. Hermana Müllera, który wyrósł z prostego robotnika na uznanego przez wszystkich gruntownie wykształconego polityka, komplementami. Dla nowych przyjaciół znalazł jedynie zwroty uszczypliwe i mało życzliwe.

Kanclerz nowego rządu Marx, jak powiedział dowcipnie jeden z dziennikarzy polskich, „Marx bez Marksistów" (socjalistów), ma kłopot za kłopotem z nacjonalistami powołanymi do rządu. Wszyscy wybitniejsi i „zasłużeni" członkowie stronnictw nacjonalistycznych, to figury skompromitowane zwalczaniem republiki, prostactwem i brutalnością. Jednego Hindenburg sam wyrzucił, wstydząc się rządu, do którego wchodzą takie osobniki. Drugiemu nogę podstawił tow. Landsberg, przedstawiając parlamentowi curriculum vitae Keudella, obecnego ministra spraw wewnętrznych, który jako landrat (starosta) wraz z Kappem organizował pucze, uzbrajał i wojskowo ćwiczył Stahlhelmowców. Kanclerz Marx nie może sobie dać rady, bo kogokolwiek z tej kompanji powoła do rządu, zawsze będzie to osobnik, który wobec republiki popełniał zdradę stanu w najrozmaitszy sposób. Przytem Keudell ma opinję kulturalnego człowieka, ładnie gra na skrzypcach, ma miłe zachowanie się, więc nie wywołuje osobiście takich antagonizmów jak inni. Powszechne jest też zdanie, że jako minister będzie bardzo dbał o to, żeby nie popaść w podejrzenie o niewierną służbę dla rzeczypospolitej.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę niemiecki sposób myślenia. Marx zarządził przeciwko Keudellowi jako urzędnikowi śledztwo dyscyplinarne, zajmujące się nie polityczną stroną jego zawinień, co w tym wypadku byłoby decydujące, ale czy niema wykroczeń kryminalnych lub służbowych. Być może, że na to Keudell liczy i dlatego nie chciał dobrowolnie ustąpić; być może, że wobec tego, że go w r. 1923, wobec braku fachowców (w Niemczech fachowość urzędnika gra w przeciwieństwie do nas wielką rolę), chciano znowu powołać do służby, że mu kappowskie grzechy darowano, że ma absolucję i może zatem zostać w rządzie. Wszystko zależy od tego, jakie wrażenie zbrodnie Keudella wywołały w centrum.

Co to jest faszyzm?

Różnie tłómaczą istotę faszyzmu, ale chyba najbardziej powołanym interpretatorem jest twórca faszyzmu Mussolini. Interpretuje on też istotę faszyzmu, mianowicie w rozmowie z dziennikarzem niemiecko-amerykańskim G. S. Viereckem, ogłoszonej w wiedeńskiej „N. Fr. Presse". Na zapytanie o istotę faszyzmu, Mussolini odpowiada:

— Dziś faszyzm jest partją, milicją, korporacją, stowarzyszeniem. To jednak nie wystarcza. Faszyzm musi stać się czemś więcej, musi stać się kierunkiem życiowym. Na czem ma polegać ten kierunek? Przedewszystkiem na odwadze, na miłości do awantur, na niechęci ku gadaniu o pokoju tam, gdzie pokoju niema, na gotowości do czynów, na pogardzie dla wszystkich tych, którzy siedzą cicho i lekko traktują rzeczy — to jest istota faszyzmu.

A więc odwaga i awanturniczość — te „przymioty" okazał Mussolini w najwyższym stopniu, każąc np. mordować Matteottiego — innym, albo patrząc spokojnie na mordowanie młodego chłopca, rzekomo sprawcy zamachu na niego. Awanturniczość — tej wódz faszystów nie skąpi dzień po dniu, awanturując się raz z Francją, drugi raz z Jugosławją, to znowu puszczając się na awantury w Afryce. Pogarda — tę Mussolini demonstruje na każdym kroku wobec swej przeszłości, wobec wdzięczności należnej tym, którzy go kiedyś w biedzie uratowali od śmierci głodowej. Jeżeli to jest istotą faszyzmu, to Mussolini doprowadził ją do szczytu.

Ciekawy dziennikarz chciał też usłyszeć, czy faszyzm nadaje się i dla innych krajów. Na to Mussolini odpowiada — jak dziennikarz pisze — z uśmiechem:

— Faszyzm jest wytworem czysto włoskim. Inne kraje muszą same zapracować na swe wybawienie. Każda forma rządu musi być wynikiem kraju rodzinnego. Inne państwa nie mogą przyjąć faszyzmu, mogą jednak rozwinąć system, odpowiedni do swych właściwości.

Co wobec tego autoratywnego oświadczenia twórcy i wodza faszyzmu zrobią nasi domorośli faszyści? Oni przecież nic nowego — powiedzmy: nic krajowego — w faszyzmie nie wymyślili, a chcieli tylko przeflancować ten twór włoski na grunt nasz. A tu taki znawca faszyzmu im powiada, że to jest niemożliwe, że nie można kopjować, ale trzeba stworzyć coś oryginalnego. Na to nasi faszyści napewno się nie zdobędą — myślenie nie jest ich rzeczą.

Trzeba było czytać wstęp do tej rozmowy Viereckа z Mussolinim, aby pojąć, jaki strach siała ten tyran naokoło siebie. Viereck nie miał powodu obawiać się, gdyż jako znany dziennikarz stoi wyżej od przypadkowego dyktatora a pozatem stoi pod potężną opieką Ameryki. A mimo to czuć z jego słów, że wchodził do pałacu Chigi z obawą — kto wie, co się może stać. Tylu przecież ludzi znika we Włoszech w tajemniczy sposób, co jest najprawdziwszą istotą faszyzmu, a nie pyszałkowate słowa p. Mussoliniego.

UWAGI

Dwie mowy p. Kwiatkowskiego

Można naszemu ministrowi przemysłu i handlu zrobić rozmaite zarzuty, ale nawet największy jego przeciwnik — naturalnie polityczny — musi mu przyznać jedną nieocenioną dla jednych a natrętną dla drugich właściwość, mianowicie że nie chowa swej mądrości pod korzec, czyli że mówi, gdzie trzeba i nie trzeba. P. Kwiatkowski wśród ministrów polskich byłych i obecnych wziął rekord. Proszę sobie wyobrazić: w niedzielę wygłosił w Łodzi wielką mowę, we wtorek w Sejmie drugą. Co mówił, mniejsza o to. Nie chodzi o treść, ale o ilość słów wygłoszonych, a pod tym względem p. Kwiatkowski może wziąć rekord.

Nie wiemy, czy jest dużo ludzi w Polsce czytających te mowy. Co innego przemysłowcy łódzcy albo posłowie sejmowi: ci nie mogą ujść temu gadaniu i muszą wysłuchać nie poraz pierwszy rzeczy dobrze im znane i nieraz już słyszane. Przyznajemy, że jest to demokratyczny sposób rządzenia: bezpośrednie stykanie się z rządzonymi, wyjaśnianie im czy posłom czynów i zamiarów ministra. To prawda, czy musi się jednak to tak często powtarzać aż spowszednieje? Minister powinien przecież umieć czasem — milczeć.

Z tych rozważań wychodząc, nie podaliśmy mowy łódzkiej i streściliśmy mowę sejmową p. Kwiatkowskiego. Kierowaliśmy się też tym względem, że kto słyszał jedną z dawniejszych mów p. ministra niema potrzeby słyszeć drugiej: nic bowiem nowego z niej się nie dowie.

—ooo—

Dziwy naszego ustawodawstwa

W kołach prawniczych oddawna narzekają na — powiedzmy otwarcie — niechlujność, z jaką u nas robi się ustawy i rozporządzenia. Jeden paragraf przeczy drugiemu; pełno niejasności i dwuznaczności, stąd wynika konieczność ciągłych zmian i uzupełnień i wyjaśnień, nie mówiąc już o technicznej stronie ogłaszania ustaw, z czego wynikają tak często „sprostowania omyłek" w „Dzienniku ustaw".

Najdosadniej charakteryzuje tę metodę dorywczego fabrykowania ustaw i rozporządzeń ogłoszenie w numerze 8 „Dziennika ustaw" z 3 lutego poz. 63. Czytamy tam: „Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 14 stycznia 1927 w sprawie zmiany rozporządzenia Rady ministrów z dnia 4 marca 1926 r. o niektórych zmianach rozporządzenia Rady ministrów z dnia 26 czerwca 1925 r. w przedmiocie zmiany granic powiatów na obszarze okręgu administracyjnego wileńskiego." — W jednym ustępie powtarza się trzykrotnie słowo „zmiany" — a więc zmiany zmian zmienionych. Kto to zrozumie, kto się na tem wyzna? A przecież — tak przynajmniej gdzieindziej jest — Dziennik ustaw powinien być wzorem dla wszystkiego, co z państwowej kuźni ustawodawczej wychodzi!

Przegląd prasy

Sylwetka pana Kiernika. — Piastowcy padają coraz głębiej w objęcia najczarniejszej reakcji. — Pochwała dla socjalistycznej gospodarki gminnej.

Żakowskie wykrzykniki posła Kiernika podczas debaty sejmowej nad budżetem ministerstwa spr. wewnętrznych, komentuje obszernie „Głos Prawdy“, dając przytem następującą **sylwetkę bocheńskiego polityka:**

> Karjerowiczostwo p. Kiernika jest wykpiwane przez jego najbliższych kolegów klubowych. Gdy umarł arcybiskup Bilczewski, koledzy klubowi p. Kiernika postanowili ukrywać ten fakt przed Kiernikiem z obawy, aby nie wysunął na opróżnioną stolicę arcybiskupią swej kandydatury i nie naginał do tego celu całej polityki klubu..
>
> Powyższy żart charakteryzuje dobrze tego „chłopaka stanu“, który kilkakrotnie już potrafił dorwać się do teki ministerjalnej.

Pomimo zabawnej anegdoty „Głosu Prawdy“ o stosunku kolegów klubowych do p. Kiernika, jest on, o ile nam wiadomo, jedną z najbardziej wpływowych figur w „Piaście“ i niejednokrotnie właśnie jego zdanie decydowało o polityce tego stronnictwa... Smutne ale — prawdziwe.

* * *

Także na ostatnim kongresie „Piasta“ w Krakowie p. Kiernik odegrał jedną z pierwszych ról podczas obrad nad nowym programem stronnictwa. Program ten omawia obszernie wczorajszy „Głos Narodu“, stwierdzając, że jest on **wyraźnem przesunięciem się „Piasta“ na prawo.**

> Ferment, jaki hasła „sanacji moralnej“ wniosły w nasze życie polityczne, ataki na Sejm i stronnictwa, zniechęcenie szerokich mas obywateli do polityki — to wszystko skłoniło przywódców „Piasta“ do dość gruntownej zmiany programu. W nowym programie uwidacznia się z jednej strony ta ewolucja ideowa, jaką „Piast“ przeszedł w ostatnich paru latach, **ewolucja — ogólnie biorąc — na prawo,** a z drugiej strony różne aktualne problemy polityczna-społeczne.

A zatem dalsza ewolucja **na prawo. „Piast“ ogłosił się z całą otwartością stronnictwem bogatych chłopów i wziął ostateczny rozbrat z wszelką biedotą wiejską.**

Ułatwi to **pracę PPS na wsi,** zwłaszcza wśród bezrolnych i małorolnych, z drugiej jednak strony doprowadzi do niejednego jeszcze **starcia z piastowcami, którzy w swojej ciągłej „ewolucji na prawo“ wpadają coraz głębiej w objęcia najskrajniejszej reakcji społecznej.**

* * *

Słowa pochwały pod adresem samorządu należą do rzadkości. Z uwagą przeto przeczytaliśmy artykuł „Epoki“ o gospodarce gminnej Włocławka, który ma być — zdaniem wymienionego przez nas pisma — **jedynem wzorowo gospodarującem miastem w byłej Kongresówce.**

> Ze wszystkich miast b. Królestwa, Włocławek może najlepiej rozwiązał palącą kwestję budowlaną. Stanęły tam **hale targowe, kolonje miejskie i robotnicze** i ta smutna konieczność naszych miast: **baraki dla bezdomnych.** Starano się też upiększyć miasto, przeprowadziwszy uprzednio **regulację ulic.** Na miejscu zburzonej cerkwi powstał **skwer,** a opodal **boiska sportowe,** zbudowano **dwa mosty** na rzece Zgłowiączce. Tak znaczne inwestycje wymagały specjalnego **parku budowlanego** z warsztatami, taborami i magazynami, a także **cegielni miejskiej.**
>
> Równocześnie budowano **gmachy szkolne.** Powstały **dwie szkoły powszechne** i jedno wzorowo urządzone **gimnazjum miejskie.**

W dziedzinie opieki społecznej i służby zdrowia powstały:

> ..**dom dla starców i kalek,** ochrony, stworzono ambulatorja lekarsko-hygjeniczne, rozpowszechniono szczepienia profilaktyczne, — zbudowano **łaźnię ludową itd.**

Wszystkiego tego dokonała gmina stosunkowo niewielka, licząca zaledwie 40 tysięcy mieszkańców, w stosunkowo krótkim okresie czasu.

Jedno tylko należało dodać — fakt ten „Epoka“ świadomie przemilcza — że **Włocławkiem rządzą socjaliści, którzy przy ostatnich wyborach zdobyli większość. To jest ważne.**

Słusznie kończy „Epoka“ swoją pochwałę samorządu uwagą, że:

> Siły twórcze niewątpliwie w społeczeństwie naszem istnieją, **trzeba je tylko wyzwalać,** a nie paraliżować.

Tak jest. — **Trzeba siły twórcze społeczeństwa wyzwalać.** Najpełniej dokona się to wyzwolenie przez **dopuszczenie do gospodarki gminnej najszerszych warstw ludowych.** Do tego zaś jedyna droga prowadzi **przez demokratyczną ordynację wyborczą do samorządów.**

I dlatego PPS walczy o nią niezmordowanie.

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 7 lutego.

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

Ostatnie wybory do Rady miejskiej u nas unieważniły władze z powodu niezałatwienia na czas kilku protestów przez starostwo. Choć protesty te nie mogły mieć żadnego istotnego wpływu na wynik wyborów, mimo to stało się w myśl sławnej zasady naszej: „ślusarz zawinił, kowala powiesili“ i za winy starostwa cierpią obywatele wyborcy, bo znów stawać muszą do urny w tym miesiącu. Dnia 21 lutego rozpoczyna się ten taniec wyborczy czterech kuryj wyborczych, który trwać będzie 12 dni. Taki bowiem czas uznały władze za zaledwo wystarczający do odbycia głosowania w Chrzanowie. Jest to skandal takisam, jakim było unieważnienie wyborów na podstawie zupełnie błahej i nieznacznej.

Mimo to przygotowują się robotnicy tutejsi do wyborów i utworzyli jednolity blok całej klasy pracującej, celem zdobycia Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się w sali strażnicy olbrzymie zgromadzenie z porządkiem dziennym: wybory do Rady miejskiej i program klasy robotniczej. Zagaił zgromadzenie tow. Papuga, przewodniczyli tow.: Bytomski i Goldstein, referował tow. dr. Fensterblau z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. Papuga i p. Domagalski, poczem uchwalono jednomyślnie poprzeć listę zjednoczonego bloku robotniczego. Po zgromadzeniu ukonstytuował się główny komitet wyborczy, który ma się zająć organizacją wyborów.

Klasa robotnicza Chrzanowa ufnie idzie do walki o zwycięstwo wyborcze.

Wiadomości polityczne

UMOWY POLSKO-CZESKIE

W dniu 8 bm. podpisane zostały w Warszawie trzy dodatkowe układy do zawartej w dniu 23 kwietnia 1925 roku umowy między Polską a republiką czechosłowacką. Układy te podpisali jako pełnomocnicy rządów: ze strony polskiej dr. Eugenj. Barwiński, dyr. archiwów państwowych we Lwowie, ze strony Czechosłowacji dr. Jan Opocenski, radca ministerstwa spraw zagranicznych. Układy doprowadziły do zupełnego porozumienia i uwzględnienia słusznych interesów obu stron i zapewnią obu państwom sprawiedliwy rozdział aktów kolejowych i wojskowych, odnoszących się do terytorjów Śląska oraz przechowywanych dotąd w Wiedniu, a tyczących się wszystkich działów administracji.

—ooo—

POSEŁ TOW. NIEDZIAŁKOWSKI O LITWIE

Dnia 8 bm. odbyło się w towarzystwie badań zagadnień międzynarodowych w Warszawie zebranie dyskusyjne, na którem poseł tow. Niedziałkowski wygłosił referat o obecnej sytuacji na Litwie. Wśród obecnych znajdowali się minister Zaleski, minister Staniewicz, prof. Kucharzewski, minister tow. Wasilewski, minister Targowski, poseł w Rydze Łukasiewicz, minister Bertoni, prof. Handelsmann, minister Grabowski i inni. Na zebraniu rozwinęła się ożywiona dyskusja nad tematem poruszonym przez referenta. Referat posła Niedziałkowskiego był pierwszym z cyklu projektowanych przez towarzystwo badań zagadnień międzynarodowych referatów, poświęconych państwom sąsiadującym z Polską.

—ooo—

COOLIDGE NIE BĘDZIE KANDYDOWAŁ NA PREZYDENTA

Rektor uniwersytetu w Kolumbji dr. Betler, osobisty przyjaciel prezydenta Coolidgea, wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, które wywołało duże poruszenie. Betler wyraził opinję, że Coolidge nie będzie kandydował w przyszłych wyborach na prezydenta, ponieważ byłoby rzeczą fatalną dla republikanów, gdyby zapoczątkowali zasadę wyborów poraz trzeci tego samego kandydata. Powszechnie przyjmują, że przemówienie Betlera będzie miało poważne następstwa.

TEN

Ostatnie literki

10

(Ciąg dalszy)

— Papiery posiada w porządku, — nieśmiało zauważył policjant.

— Ah, — oburzyła się patrjotka kresowa, — pan jest naiwny! Właśnie szpieg ma zawsze papiery w porządku! Cóż on tu robi w puszczy? I jeszcze, jak słyszałam, przyszedł w towarzystwie dwóch oberwańców, kto wie, co to za jedni.

Policjant aż zadumał się nad własną naiwnością!

— Prawda, — szepnął zawstydzony, — jeden z nich udaje dziada, drugi bezrobotnego. I nazwiska dziwne: ten po chłopsku ubrany ma paszport na nazwisko Wołod'ki...

— Jak się nazywa? — prawie krzyknęła pani Dajrogowska, powstając nagle z krzesła.

— Wołod'ko, a na imię Andrzej...

Pani usiadła zpowrotem i zamyśliła się głęboko. Tymczasem strażnik, uważając rozmowę za ukończoną, stuknął służbowo obcasami i chciał odejść, ale zatrzymał się na pytanie:

— Dokąd pan idzie?

— Po tego francuza. Wezmę podwodę i zawiozę go do Rudni. Już on się przyzna do wszystkiego!

— Dobrze, — zgodziła się pani Dajrogowska, — ale pan musi mi jeszcze pomóc w jednej sprawie. Rewizję skończył pan już wczoraj, prawda?

— Tak, — potwierdził stróż prawa, — nic nie znalazłem, jaśnie wielmożna pani wie przecież. Ktoby tam co odnalazł u tych bandytów! Francuzki słownik podarty i trochę pism petersburskich z przed piętnastu laty...

— A jednak, — mówiła jakby do siebie jaśnie wielmożna pani, — napewno jest schowane. Sześćdziesiąt pięć premjówek po dwieście rubli, a ile złota przywiózł z Syberji? I przecież nie zjadał dochodu z tych trzystu dziesięcin łąki dożywocia!... Wie pan, — zwróciła się znaczącym tonem do zafrasowanego policjanta, — ten człowiek, który napewno ukrył tu moje pieniądze, nazywał się też Wołod'ko... A żebrak, co tu zjawił się niespodziewanie, to pewnie jego krewny i może wie, gdzie jest ukryty majątek. Poczóż przychodziłby tutaj? Trzeba go wybadać...

Policjant wybiegł szybko z pokoju i nie upłynęło pięć minut, jak sprowadził siwego włóczęgę, przerażonego, trzęsącego się jak w febrze. W ciągu tak krótkiego czasu dzielny urzędnik zdążył oddać pod straż sołtysowi Literkę i francuza oraz dać dwa razy w zęby eskortowanemu Wołod'ce.

Były radca „justicji“ wpatrzył się błagalnie w jaśnie wielmożną panią, czekając na zapytanie. Ale śledztwo rozpoczął strażnik.

— Nazywasz się Andrzej Wołod'ko?

— Tak, — wyszeptał starzec.

— Urodzony gdzie?

— W Nalibokach.

— Imię ojca?...

Badanie generaljów skończyło się pomyślnie, poczem policjant porozumiewawczo spojrzał na panią Dajrogowską.

— Poco tu przyszedł? — srogo krzyknął, otrzymawszy mrugnięcie pani, jako znak twierdzenia.

Stary zatrząsł się, jakby od mocnego uderzenia szpicrutą.

— Ja... biedny... „miłostyni“ proszę...

Karząca, już podniesiona prawica policjanta zatrzymała się w powietrzu wobec głośnego protestu pani Dajrogowskiej.

— Tylko nie bić przy mnie! On przecież staruszek, ledwie trzyma się na nogach... Niech siądzie!

Wołodko usiadł ciężko na wyplatanem krześle. Nastała chwila milczenia. Pani Dajrogowska obracała niepewnie w palcach jakąś fotografję w czarnej ramce, zdjętą ze ściany, a strażnik patrzył badawczo, ale z niewysłowioną pogardą na siwego żebraka.

— Ja go znam! — widywałem dziada w Lidzie, jeszcze w tym roku. Jaśnie pani pozwoli, że go zapytam o coś?

— Niech pan pyta, — zgodziła się jaśnie pani.

Policjant momentalnie nastroił wyraz swej iście szczurzej fizjonomji na wszechpotęgę i warknął.

— Znasz, dziadu, Zofję Markową z Zajęczego pierełka w Lidzie?

— Znam, — szepnął Wołod'ko.

— Jaśnie pani nie wie, — słodko zmienił ton indagator, — kto jest ta Zofia Markowa. Ona trzyma u siebie takie wesołe panienki, przepraszam za powiedzenie. A ten obdartus pewnie jest stręczycielem i bandytą... Ja mam dobre oko!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fałszerze testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Przemyśl, 8 lutego.

W poniedziałek 7 bm. rozpoczęła się przed tutejszym sądem okręgowym jako trybunałem orzekającym rozprawa, przeciwko szajce fałszerzy testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, właściciela miljonowej wartości majątków pod Dobromilem. Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) **Andrzej Niezdropa**, wzbogacony chłop, b. dzierżawca dóbr, obecnie właściciel 20-morgowego gospodarstwa, 2) **Boberski Henryk**, autoryzowany geometra, 3) **Franciszek Wiesner**, zastępca fabryki czekolady Fuchsa, 4) **Józef Możarowski**, urzędnik prywatny, 5) **Henryk Haszlakiewicz**, właściciel dóbr, 6) **Zdzisław Konopka**, inżynier, dyrektor krakowskiego Banku kredytowego, wreszcie 7) **Antoni Tyszkowski**, dzierżawca dóbr i jak sam z dumą dodaje, emerytowany major 18 p. ul.

Trybunałowi przewodniczy sso. **Paar**, jako wotanci zasiadają sso. **Baj** i **Markiewicz**. Oskarża prokurator **dr. Prohaska**. Bronią adwokaci: **dr. Grek ze Lwowa** (Haszlakiewicza), **dr. Frim** (Niezdropę), **dr. Landau L.** (Boberskiego), **dr. Krengel** (Możarowskiego), **dr. Kropiński** (Konopkę) i Tyszkowskiego); Wiesner broni się sam.

Akademję Umiejętności zastępuje syndyk Akademji Um. **dr. Skąpski z Krakowa.**

Jako świadkowie przesłuchani będą dr. Michał **Bobrzyński**, b. minister i dr. **Fryderyk Zoll**, profesorowie U. J.; nadto **dr. Fried**, notarjusz z Wiednia.

Akt oskarżenia zarzuca, że oskarżeni działając z wyrafinowaną chytrością dokonali fałszerstwa testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, właściciela dóbr ziemskich pod Dobromilem, na szkodę polskiej Akademji Umiejętności.

Andrzej Niezdropa, będąc sąsiadem śp. Pawła Tyszkowskiego, dowiedział się przypadkiem, że śp. Tyszkowski dnia 5 stycznia 1915 u dra Frieda, notarjusza w Wiedniu, sporządził dwa testamenty, z których jeden miał zaginąć.

Niezdropa po porozumieniu się z krewnymi testatora, którzy przyrzekli mu wysokie wynagrodzenie, postanowił spróbować szczęścia i wyszukać rzekomo zagubiony testament. W tym celu zawarł ścisłe przymierze z inż. Zdzisławem Konopką z Krakowa i Henrykiem Haszlakiewiczem, szwagrem Antoniego Tyszkowskiego, który oprócz wspólności nazwiska, ze śp. zmarłym Pawłem Tyszkowskim nie ma nic wspólnego.

Niezdropa wciągnął do spółki Henryka Boberskiego, geometrę z Przemyśla, którego poznał przy parcelacji. Ten oto Boberski zobowiązał się dostarczyć testamentu.

Haszlakiewicz zaś podjął się sfinansowania całej akcji, pod warunkiem, że uniwersalnym spadkobiercą zostanie jego szwagier Antoni Tyszkowski. Osobna klauzula opiewała, że w razie ewentualnego sporu między spólnikami, spór ma rozsądzić „sąd honorowy" (!!!).

Boberski podjąwszy się dostarczenia testamentu, jeździł często z Niezdropą do Wiednia, pobierając przytem wysokie honorarja.

W stolicy naddunajskiej spotkał się Boberski z Franciszkiem Wiesnerem, starym znajomym, typem niebieskiego ptaka, który schronił się do Wiednia ścigany listami gończemi przez policję krakowską.

Z Wiednia razem pojechali do Lwowa, gdzie Boberski podyktował Możarowskiemu tekst testamentu.

Od tego czasu spólnicy często spotykali się bądź to we Lwowie, bądź we Wiedniu.

Wiesner na polecenie Boberskiego udał się do Wiednia, a chcąc zdobyć podpisy świadków prawdziwego testamentu ś. p. Tyszkowskiego, wstąpił jako bezpłatny wolontarjusz do kancelarji notarjusza dra Frieda.

W ten sposób Wiesner dostał w swe ręce protokół legalizacyjny prawdziwego testamentu ś. p. Tyszkowskiego, z którego odrysował w mistrzowski sposób podpisy świadków, a to: dra Izydora Tygermanna, dra Artura Katza, dra Teodora Zörnera, Jana Jakubowskiego i Adama Zawadzkiego.

Fałszerze mając w swem ręku testament chcieli go zalegalizować u dra Frieda, ten jednak kategorycznie odmówił.

W lutym 1925 r. zjawili się znowu u notarjusza dra Frieda, z niejakim Steinem, który przedłożywszy dr. Friedowi testament śp. Pawła Tyszkowskiego, powiedział, że otrzymał go od niedawno zmarłego adwokata wiedeńskiego dra Roberta Salusa i zażądał zalegalizowania. Na takie dictum dr. Fried dokonał legalizacji.

Stein za swoją fatygę otrzymał 200 dolarów, a 3000 dolarów am. otrzymać miał z chwilą objęcia spadku przez Tyszkowskiego.

Przyjaciele-spólnicy widząc się bliskimi celu podzielili się już z góry majątkiem. I tak Konopka miał otrzymać majątek Zabłocie i 100 morgów lasu, Niezdropa wsie Sierakośce i Kalwarję Pasławską, Haszlakiewicz trzy folwarki, zaś Boberski i Wiesner po kilkanaście tysięcy dolarów. W marcu 1925 roku notarjusz wiedeński Tannenbaum przesłał testament śp. Pawła Tyszkowskiego z datą 5 stycznia 1915, sądowi okręgowemu w Przemyślu, który nie podejrzewając fałszerstwa, przyjął go do wiadomości, zaznaczając że testamentem tym śp. Paweł Tyszkowski unieważnił wszystkie swoje testamenty, a w szczególności testament z dnia 19 października 1912 roku, w którym cały majątek zapisuje Akademji Umiejętności. Na rozprawie pierwszy zeznaje Niezdropa, który wypiera się, do winy się nie przyznaje, broniąc się tem, że działał w dobrej wierze.

Co do roli swej w całej aferze, powiada, że działał z polecenia krewnych testatora, którzy obiecali mu wysokie honorarjum. Z powodu spóźnionej pory przewodniczący rozprawę odracza do dnia następnego. Jutro ciąg dalszy zeznań Niezdropy. Fem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 lutego.

ROZPRAWA PRZECIW B. DYR. FILIPPIEMU I SPÓLNIKOM

W piątym dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw b. dyr. Filippiemu i spólnikom przesłuchano szereg świadków. Przed dalszem przesłuchaniem świadka dra Baara, trybunał przesłuchał świadka p. Jasińską, b. urzędniczkę banku, która stwierdza, że korespondencja szła najpierw do dyrekcji, a później już z poleceniami przychodziła do niej i ona dopiero dawała stampilje, tak, że stampiljowanie mogło mieć miejsce i w dzień i nawet w dwa dni po nadejściu listu do banku.

Świadek p. M. Ungarówna potwierdza zeznania p. Jasińskiej, poczem trybunał przystąpił do przesłuchania świadka dra Baara.

Obrońca dr. Gross stawia wniosek, aby świadka nie przesłuchiwać, jako rzeczoznawcy, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że świadków należy pytać tylko na fakta. Trybunał odrzucił wniosek obrońcy. W dalszym ciągu zeznań świadek dr. Baar odnośnie do zarzutu aktu oskarżenia, dotyczącego akcyj „Jaworzna" wyraża zdanie, że tranzakcja „Jaworznem" odbyła się po kursie niższym, a odnośne tłómaczenie się oskarżonych jest zdaniem świadka, bezpodstawne, ponieważ w aktach niema pisemnego zlecenia. Przewodniczący sso. dr. Kaczmarski wskazuje świadkowi, że są w aktach pośrednie dowody na takie zlecenia, z tem, że brak pisemnych zleceń okazał się w kilku innych wypadkach bez znaczenia, a później nawet przypadkowo niektóre zlecenia znaleziono. Rozwija się polemika między obrońcami a świadkiem, w czasie której obrona wskazuje, że świadek już przed śledztwem zbierał materjały przeciwko obwinionym.

Świadek wyjaśnia, że robił notatki przed śledztwem, a głównie wtedy, gdy sprawa nabrała rozgłosu.

Następnie zeznawali świadkowie Bloch, Pawłowski i dr. Jerzy Bryliński. Po zeznaniach ostatniego świadka rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z sali koncertowej

OSTATNI KONCERT SYMFONICZNY, urządzony przez Związek muzyków, głównie dzięki inicjatywie dra Lustgartena, wypadł znacznie słabiej aniżeli poprzedni poranek symfoniczny z Berdjajewem, jako dyrygentem. P. Massini, jako dyrygent stosunkowo bardzo młody, nie zdołał jeszcze najzupełniej opanować trudnej sztuki prowadzenia zespołu symfonicznego, a przytem dość powierzchowny, nie oddaje wszystkich odcieni i całego piękna muzyki Beethowenowskiej. Kompozycje hiszpańskiego kompozytora Lalo i rumuńskiego Romanesco nie odznaczały się ani głębią inwencji ani techniką rozwijania motywów, wreszcie brak było indywidualności u kompozytorów. Poza tem u Lali przebijał się silny wpływ Rysz. Wagnera. Programowi koncertu zarzucić musimy pewne ubóstwo i zbytnią krótkość, jeśli zważymy, że symfoniczne koncerty odbywają się dość rzadko. Publiczność wypełniła salę szczelnie, przez co dała dowód, że zamierza koncerty symfoniczne popierać. g.

Interwencja ZZK w ministerstwie kolei

Warszawa, 9 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolei konferencja przy udziale wiceprez. ZZK tow. Maksamlna i członka Wydziału Wykonawczego tow. Batora, u dyrektora wydziału pracy p. Schmidta. Na tej konferencji delegaci ZZK poruszyli kwestję unormowanie godzinowo-kilometrowego dla drużyn parowozowych i konduktorskich, oraz sprawy turnusów służbowych dla drużyn przetokowych w Krakowie i turnusów dla drużyn konduktorskich w Krakowie—Płaszowie. Dyrektor departamentu oznajmił delegacji, że sprawa podwyższenia stawek godzinowo-kilometrowego została już przekazana Radzie ministrów, zaś w sprawie turnusów wyda niezwłocznie odpowiednie zarządzenie do dyrekcji w Krakowie.

—ooo—

Wyjazd tow. Niedziałkowskiego i Diamanda do Paryża

Warszawa, 9 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Przedstawiciel PPS w Egzekutywie Międzynarodówki socjalistycznej tow. M. Niedziałkowski, wyjechał dziś do Paryża na posiedzenie Egzekutywy. W Berlinie przyłączy się do niego drug przedstawiciel PPS tow. Diamand. Posiedzenia Egzekutywy rozpoczynają się w sobotę.

ROZMAITOŚCI

WARSZAWA 10-TEM, KRAKÓW 104-TEM MIASTEM W EUROPIE

Wedle rocznika statystycznego Rzeszy Niemieckiej, podającego zestawienie cyfr ludności różnych miast, Warszawa zajmuje w Europie miejsce dziesiąte (w świecie 21-e) — Kraków ma zajmować w Europie 104-te (w świecie 212-te).

Mianowicie około r. 1920 było w świecie miast, liczących ponad miljon mieszkańców 19: Nowy Jork, Londyn, Berlin, Paryż, Chicago, Osaka, Tokio, Wiedeń, Filadelfja, Buenos Aires, Moskwa, Hankau, Konstantynopol, Bombaj, Rio de Janeiro, Hamburg, Leningrad, Glasgow, Szangaj. Z miast tych leży 9 w Europie. Polska w zespole tym nie była reprezentowana (obecnie Warszawa jest miastem miljonowem, wówczas zbliżała się do tej cyfry, mając jednak jeszcze przed sobą amerykański Detroit).

W grupie 400—500 tysięcy ludności posiada Polska tylko Łódź. Do tej grupy należą ze znanych miast europejskich: Lizbona, Frankfurt nad Menem, Kijów, Sztokholm.

Niektóre stolice państw, jak Ateny i Oslo (Norwegja) nie dochodzą — wedle cytowanego przez nas spisu — do 300.000 ludności.

—ooo—

„MEKSYKAŃSKI" POCZĄTEK CZERWIENI W UMUNDUROWANIU AUSTRJACKIEM

Wydawany po francusku w Pradze tyg. „L'Europe Centrale" podaje z racji niedawnej śmierci wdowy po cesarzu Maksymiljanie meksykańskim następującą historyjkę, odsłaniającą, skąd wzięły się szkarłatne spodnie — „zdobiące" przed wojną konnicę austrjacką.

Okazuje się, że było to wynikiem... głębokiej myśli politycznej, związanej ...z Meksykiem. Habsburgowie, marząc o tem, aby stworzyć cesarstwo, „w którem słońce nie zachodziłoby nigdy" — do czego miała posłużyć cesarska korona meksykańska arcyksięcia Maksymiljana, chcieli odrazu zaimponować Meksykańczykom barwnością umundurowania cesarsko-meksykańskiej armji. W Wiedniu sądzono, że jaskrawo-czerwony kolor najbardziej spodoba się „egzotycznym" poddanym narzuconego władcy.

Wzięto się żałno do dzieła i niebawem magazyny wojskowe wypełniły się całemi kilometrami czerwonego sukna. Tymczasem Meksykańczycy, nie doczekawszy się tej przesyłki, pokonali Maksymiljana i skazali go na śmierć. Nagromadzone sukno trzeba było spożytkować na miejscu. Zaczęto więc przemundurowanie kawalerji. I ten wzór w dolnych częściach czerwony zachował się już następnie od roku 1863 do wielkiej wojny i upadku cesarstwa austrjackiego. A dziś jeszcze dragoni czescy, jako pamiątkę po niedoszłej armji meksykańskiej — odziedziczyli przy likwidacji cesarskiej Austrji spory zapas owych jaskrawych spodni, — które dodzierają, chociaż regulaminowo w armji czeskiej obowiązuje terenowy kolor „khaki".

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

Katedra literatury ukraińskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim

Wczoraj w sali Nr. XXXV w Collegium novum w sali Uniw. Jagiell. odbył się pierwszy wykład na kreowanej świeżo katedrze literatury ukraińskiej prof. Łepkiego. Wykład prof. Łepkiego zgromadził bardzo licznych słuchaczów. Prof. Łepki znany i ceniony poeta ukraiński, oraz tłómacz dzieł poezji polskiej na język ruski był dotąd profesorem w gimnazjum Sobieskiego w Krakowie. Obecnie mianowany został profesorem U. J. i objął katedrę literatury ukraińskiej.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DLA PREZYDENTA M. INŻ. ROLLEGO. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej przesłała na ręce prezydenta miasta inż. Rollego podziękowanie za przesłane życzenia z okazji imienin Prezydenta Rzeczypospolitej.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Krakowie, ul. Pędzichów 13, — zawiadamia, że w drugiem półroczu roku szkolnego 1926/27 odbywają się następujące kursa: Gotowania dla pań, gotowania dla służących, modniarstwa, krawieczyzny i bieliźniarstwa, robót ręcznych, trykotarstwa ręcznego, tkactwa ręcznego, koszykarstwa galanteryjnego dla użytku domowego, prania chemicznego (wełny, jedwabiu, koronek itp.). Informacyj udziela i wpisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godziny 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

W SPRAWIE CZESNEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Kwestura Uniw. Jagiell. ogłosiła, że podania o zezwolenie na wpłatę drugiej raty czesnego można wnosić do końca b. tygodnia. Studenci, którzy na początku roku akademickiego prosili o odroczenie czesnego i dotąd nie poinformowali się o wyniku uchwały Rady wydziałowej winni się zgłosić do końca b. tygodnia po odbiór dokumentów. Terminy w kwesturze będą odtąd ściśle przestrzegane, a to z tego powodu, że stowarzyszenia akademickie domagają się wypłaty swych udziałów w opłatach czesnego.

CZAROWNE PIĘKNO TATRZAŃSKIEJ PRZYRODY. Na ten temat wygłosi odczyt prof. Walery Goetel w sobotę 12 mb. o godz. 6 wieczór w lokalu YMCA. Odczyt zilustruje 180 obrazów świetlnych, nie widzianych dotąd w Krakowie. Obrazy te prelegent pokazywał jedynie raz w Pradze czeskiej. Audytorjum składało się wówczas z przeszło 1000 osób, wśród których byli liczni przedstawiciele rządu.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dr. Mieczysław Brahmer wygłosi odczyt o bibljotece Petrarki we czwartek 10 bm. o godz. 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego. Wstęp wolny.

„PATRJOTYZM A MIĘDZYNARODOWOŚĆ". Na ten temat wygłosi staraniem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I. p. tow. redaktor Wohnout odczyt, w piątek 11 lutego o godzinie 7'30 wieczór.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Prof. dr. med. M. Michałowicz z Warszawy wygłosi dziś we czwartek 10 bm. o godz. 8 wieczór w sali Klubu Społecznego, Rynek gł. 32 II. p. odczyt pt.: „Typy fizyczne, psychiczne i społeczne".

MAGISTRAT PRZECIW PRZEPEŁNIENIU SAL STAREGO TEATRU. Ze względów bezpieczeństwa publicznego wydał magistrat krakowski odnośnie do sal używanych na zabawy, zebrania itp. w budynku Starego Teatru szereg zarządzeń, a mianowicie: Ograniczył dopuszczalną ilość osób w salach Starego Teatru do 1500, oraz 156 osób na galerji, zakazał urządzania bufetów, kiosków, ustawiania stolików itp. w foyer, w klatkach schodowych, w miejscach przeznaczonych na garderoby itp., zezwalając jedynie na urządzanie kiosków-bufetów w małej sali, gdzie również zezwolono na ustawianie stolików i stolików wzdłuż ścian tej sali, tak, aby środek sali był zawsze wolny. Palenie tytoniu dozwolone jest jedynie w ubikacji na ten cel na I. piętrze przeznaczonej, dalej w małej sali, wreszcie w sali prób Towarzystwa Muzycznego na II. piętrze położonej. Zakazano nadto rzucania jakichkolwiek przedmiotów z galerji na salę główną, jak cukierków, pomadek itp. z wyjątkiem serpentyn itp., zakazano wreszcie dekorowania sal materjałami palnymi, jak papierami, bibułami itp. zwłaszcza zawieszania takich materjałów na świecznikach elektrycznych. Nad przestrzeganiem zarządzeń powyższych czuwać będą organa magistratu i policji państwowej.

Walka z uporem kamieniczników

Rozbicie rokowań o umowę zbiorową z dozorcami domów w Krakowie

Zbawienne dla klasy robotniczej reformy społeczne nie zdołały do tej pory poprawić losu dwóch kategoryj pracy. Wyjęte są z pod ich dobrodziejstw niemal zupełnie dwa zawody: **dozorcy domów i służba domowa.**

Kto słyszał o ośmiogodzinnym dniu pracy dozorcy czy dozorczyni? Która służąca ma 46-godzinny tydzień pracy? Która korzysta z urlopu czternastodniowego? Ile dozorców korzysta w całej pełni ze spoczynku niedzielnego?

Najbardziej nawet pobieżna obserwacja panujących stosunków musi nas doprowadzić do wniosku, że **dozorcy domów i służba domowa są najbardziej upośledzonemi kategorjami pracy.**

Poprawa ich bytu musi się stać jednem z głównych dążeń partji socjalistycznej: wszyscy zorganizowani w klasowych związkach robotniczy muszą im udzielić w tej walce o ludzkie warunki życia najdalej idącego poparcia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która miała ustalić warunki umowy zbiorowej na rok 1927 pomiędzy związkiem zawodowym dozorców, a właścicielami realności. Rokowania trwały od godziny 10 rano do 2 popołudniu **nie dały jednak wobec bezwzględnego uporu kamieniczników rezultatu.**

Z ramienia klasowego związku dozorców brali udział w komisji tow. **Bocian** i tow. **Czarnecki**, z ramienia kamieniczników zasiadało sześciu pp. „mecenasów".

Przedstawiciele robotników wykazali **maksimum dobrej woli**, natomiast panowie doradcy prawni kamieniczników **zacięli się w swym uporze, w końcu zaś rokowania zerwali!**

Wobec tego **sprawa umowy zostanie załatwiona przez nadzwyczajną komisję złożoną z trzech delegatów rządu**, w osobach pp. radcy sądu Matusińskiego, starosty Milanicza i inspektora pracy Smyczyńskiego. Należy podkreślić, że stanowisko reprezentantów rządu na wczorajszej komisji **było zupełnie poprawne**, nie to jednak nie pomogło wobec **bezwzględnego oporu kamieniczników.** Mamy nadzieję, że komisja uwolniona obecnie od ich obecności szybko dojdzie do porozumienia **uwzględniając wszystkie postulaty dozorców.**

* * *

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW MIASTA KRAKOWA

W środę 9 bm. odbyło się masowe zgromadzenie dozorczyń i dozorców domów, **w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1927.** Na zgromadzenie przybyło około tysiąc osób, wypełniając szczelnie dużą salę Domu Robotniczego.

Po omówieniu postulatów związku przez towarzyszów: **Murzyna, Żyły, Matule, Sawickiego, Kordysa, Osieka i Ptaka**, wybrano delegację, która udała się do inspektora pracy, gdzie przedłożyła rezolucję uchwaloną na zgromadzeniu.

Sprawozdanie z delegacji złożył zebranym tow. Wiesław Wohnout obecny na zgromadzeniu imieniem krakowskiej Rady Robotniczej PPS. Następnie przemawiali jeszcze tow. **Żyła, Jedynak i Murzyn**, poczem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono ten imponujący wiec.

Uchwalono **dzisiaj** w czwartek 10 o godzinie 5 popołudniu odbyć ponowne masowe zgromadzenie w Domu Robotniczym.

—ooo—

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. Piotr Drzewiecki z Warszawy odczyt na temat: „Wrażenia z podróży po Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

OFIARA KAMIENICZNIKA. Jan Czapla, woźny pocztowy przechodząc ulicą Madalińskiego przez pośliźnięcie się zwichnął prawą nogę w kolanie. Zawezwane pogotowie odwiozło Czaplę do szpitala św. Łazarza.

FATALNA POMYŁKA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy p. Reginie W. żonie urzędnika prywatnego, która zamiast soli karlsbadzkiej, zażyła przez pomyłkę większą ilość chininy. Doznała ona wskutek tego objawów zatrucia. Po zastosowaniu środków zaradczych, ofiarę fatalnej pomyłki pokecono opiece domowej.

W BANKU PRZY OKIENKU. Aresztowano Stein berga Izraela, lat 37, z Wilna, który w Banku Polskim przy ul. Basztowej skradł na szkodę Arona Goldmana, urzędnika prywatn. z kieszeni jego palta przy okienku 500 zł. Po wyjściu na ul. Basztową rzucił pieniądze na chodnik.

KRADZIEŻE Z WOZÓW I WÓZKÓW. Bernard Freibisz, zam. przy ul. Szerokiej zgłosił do policji, że skradziono mu z wozu na szkodę spedytora Dawida Urbacha na ul. Jasnej bal skóry lakierowej o wadze 27 i pół kg wartości 3000 zł. Skradziono Franciszkowi Drozdowskiemu z wózka ręcznego na przestrzeni ul. Stolarskiej i Mostowej 1 worek kawy wartości 160 zł. Stanisławowi Kozerze skradziono z wózka ręcznego u wylotu ul. Dietlowskiej z Zieloną 5 kg majeranku wartości 45 zł. Fugielowi skradziono ze sanek w ulicy Księcia Józefa koszyk z 5 kopami jaj wartości 50 zł.

NA STRYCHACH KRADNĄ. Małuchowa Władysława, zam. przy ul. Długiej l. 32, zgłosiła do policji, że skradziono jej z zamkniętego strychu bieliznę wartości 600 zł. Adamowi Bobuli, zam. w domu PKO, skradziono ze strychu bieliznę wartości 300 zł. a na szkodę Jana Warchawy również tam zamieszkałego garderobę i bieliznę wartości 500 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek zabawna groteska A. Fraccaroli'ego — „Wiedza radosna" w przekładzie Z. Jachimeckiej z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Kredowe koło" Klabunda, które w tym sezonie poraz 19 zapełnia widownię. Próby z aktualnej komedji L. Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Tytułową rolę wykona p. Halina Starska, inne role kobiece grają panie: Klońska i Treszczyńska, męskie panowie: Niewiarowicz, Leliwa, Sawan i Kwieciński.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Kopciuszek" grany będzie poraz pierwszy dziś, we czwartek, w piątek, następnie w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu. Ładnie wystawiony, w doborowej obsadzie zaktereśuje zarówno dzieci, jak i starszych. W sobotę i niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem po raz ostatni „Księżna Cyrkówka" z Elną Gistedt. Na ukończeniu próby z „Poety i sekretarki" (Odyseja), oryginalnie wystawiona przez dyr. Piekarskiego, otrzyma nowe dekoracje i nowe oryginalne kostjumy, opracowane przez znanego warszawskiego malarza Wąsowicza.

KWARTET ROSEGO, który jest ideałem muzyki kameralnej w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu, wystąpi jeden raz we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze i wykona program, poświęcony wyłącznie Beethovenowi.

JEDYNY KONCERT RÓŻY ETKIN, laureatki ostatniego konkursu pianistycznego, odbędzie się w niedzielę 13 bm. w Starym Teatrze.

ZAPOWIEDŹ WYSTĘPÓW TEATRU „TANAGRA" wywołała w Krakowie wielkie zainteresowanie. Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment teatralno-widowiskowy, oparty na zastosowaniu zasady tworzenia się obrazów w punkcie załamania się promieni świetlnych przy ukazywaniu widzom przedstawienia teatralnego. Jest to jakby fata morgana, zamknięta w ramy malutkiej widowni. Rozpoczęcie przedstawień nastąpi w tym tygodniu w sali dawnej restauracji hotelu Saskiego.

KARNAWAŁ

PRZED REDUTĄ TEATRALNĄ. Komitet ze względów technicznych zaniechał wysyłki imiennych zaproszeń do adresatów miejscowych. Wysłane one będą tylko na prowincję. Gości miejscowych uprasza się o zgłaszanie się po imienne bilety do gmachu teatru, parter, ostatnie drzwi na lewo, gdzie urzęduje komitet w godzinach od 11—1 i 5—9. Cena wstępu na salę i galerję 10 złotych, akademicki 6 złotych.

SPORT

POGOŃ (Lwów)—CRACOVIA. — Dzisiaj we czwartek o godzinie 2.30 popołudniu odbędzie się na torze w parku krakowskim spotkanie hockeyowe pomiędzy mistrzem okręgu lwowskiego „Pogonią" a „Cracovią", jako półfinał mistrzostwa Polski. „Pogoń" zdobyła mistrzostwo okręgu lwowskiego na rok 1926—1927, przewyższając wszystkie drużyny lwowskie i osiągając w 5 grach 10 punktów oraz imponujący stosunek bramek 44:1. „Pogoń" wystąpi w swym najlepszym składzie z 6 graczami reprezentacyjnemi z Wackiem Kucharem, reprezentantem Polski i mistrzem Polski w łyżwiarstwie na czele.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KS. „DĄBIE" odbędzie się dnia 20 lutego o godzinie 10 przedpołudniem, a w razie braku kompletu o godzinie 11 w lokalu własnym przy ul. Grzegórzeckiej l. 214.

MIĘDZYNARODOWY SOCJALISTYCZNY KONGRES SPORTOWY. Na posiedzeniu międzynarodowego socjalistycznego Związku kultury cielesnej i sportu robotniczego w Lipsku, postanowiono zwołać **w dniach 5, 6 i 8 sierpnia br.** międzynarodowy socjalistyczny Kongres sportowy. Kongres odbędzie się w Helsingforsie (Finlandja). Sekretarjat międzynarodówki rozesłał już zaproszenia do wszystkich związków. Na porządku dziennym kongresu będą rozpatrzone niezwykle ważne dla sportowego ruchu robotniczego sprawy, a między innemi następujące rzeczy: 1) System wychowania młodzieży robotniczej; 2) Stosunek międzynarodowego socjalistycznego Związku kultury cielesnej do czerwonej Międzynarodówki sportowej, Międzynarodówki socjalistycznej oraz międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodów w Genewie; 3) Podział mandatów w biurach Międzynarodówki i rozmaitych komisjach technicznych; 4) najbliższa sportowa robotnicza Olimpjada; 5) Zmiany statutu Międzynarodówki itd. Na wymienionym Kongresie będzie poraz pierwszy **reprezentowana Polska sportowa robotnicza** w osobie przedstawiciela (ewentualnie przedstawicieli), Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych.

—ooo—

Z Polski

POWODZENIE WYSTAWY MALARZA KRAKOWIANINA W WARSZAWIE. Zbiorowa wystawa prac Jana Hryńkowskiego, urządzona w Warszawie, cieszy się dużem powodzeniem. O wystawie tej pisze w „Epoce" Tytus Czyżewski co następuje:

Jan Hryńkowski, znany jako wybitny malarz krakowski i jeden z czołnków założycieli tamtejszej grupy artystycznej „Jednoróg" dał szereg obrazów o tonie i formie bardzo zrównoważonej. Portrety, martwe natury i pejzaże składają się na całość jednolitą, bez ekstrawagancji i przesady. Na dziełach tych znać wpływ nauki prof. Pankiewicza, którego Hryńkowski jest uczniem i zagorzałym wyznawcą.

Kilka obrazów, szczególniej portrety kobiece dają dowód dużego poczucia kolorytu, a wyrobiony już i zdecydowany charakter użycia na obrazie materjału barwnego stawia Hryńkowskiego w rzędzie najwybitniejszych artystów młodego malarstwa polskiego. Kilka litografij barwnych i akwarel, wykonanych z dużym smakiem i wiedzą techniczną, dopełnia całość wystawy.

CZY MORDERCY KURATORA SOBIŃSKIEGO? Wedle doniesień pism lwowskich sprawcami zamordowania kuratora Sobińskiego mają być ukraińscy studenci, bracia Iwan i Michał Wierzbicy, których aresztowano wraz z rodzicami. Równocześnie policja aresztowała 11 osób, należących do ukraińskiej wojskowej organizacji, uprawiających akcję szpiegowską. Między aresztowanymi jest niejaki Hołowiński, b. komendant brygady armji ukraińskiej. W czasie rewizji podobno znaleziono wiele dokumentów, wskazujących, iż aresztowani uprawiali akcję szpiegowską i terorystyczną. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Januszewski. O ile podane fakty są prawdziwe, trudno ustalić, gdyż władze bezpieczeństwa nie udzielają w tej sprawie informacyj.

STAN POGODY W ZAKOPANEM: Pochmurno. Na Hali Gąsienicowej dość pogodnie, w Morskiem Oku pogodnie. Warstwa śniegu w Zakopanem 60 cm., w Morskiem Oku 187 cm., na Hali Gąsienicowej 78 cm. Śnieg b. dobry na narty i sanki. — **Prognoza na dziś dn. 10 bm.:** Zachmurzenie zmienne, względnie pogodnie, lekki mróz, cisza.

ŚMIERĆ BYŁEGO LEGJONISTY NA POLU PRACY. Dnia 1 bm. w nocy, zginął na stacji kolejowej w Bielsku, zgnieciony buforami wagonów w czasie pełnienia służby — pracownik kolejowy Józef Wadoń. Śmierć skosiła go w kwiecie najpiękniejszych lat — w 32 roku życia. Osierocił żonę i pięcioro dzieci. Pozostawił za sobą serdeczną pamięć kolegów i całego otoczenia, które znało go jako zawsze uczynnego, dobrego, pogodnego człowieka. Tragizm tego wypadku jest tem większy, że zmarły przebył jako legjonista całą wojnę europejską bez rany, jakkolwiek brał udział, jak to wykazuje jego karta wojskowa — w 24 bitwach legjonowych, a następnie, po rozwiązaniu Legjonów przez państwa centralne, wcielony do wojska austrjackiego walczył na froncie włoskim. Później służył w armji polskiej. Za swą twardą, żołnierską pracę od 8 sierpnia 1914 roku nie otrzymał żadnych awansów, nawet nie dosłużył się stopnia starszego żołnierza, nie otrzymał ani jednego odznaczenia wojskowego. Był skromny, cichy, nie chciał się nigdy nikomu przypominać, bo — jak powiadał — służył Polsce i jej ludowi. Zmarły był bratem sekretarza OKR PPS Śląska Cieszyńskiego tow. Jana Wadonia.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KASJERA KOLEJOWEGO. Władze kolejowe w Lublinie przeprowadzają dochodzenie w związku z tajemniczem zniknięciem długoletniego głównego kasjera kolejowego Szczepana Tymińskiego. Tymiński wyjechał we środę 2 lutego w kierunku Warszawy na jednodniowy urlop dotychczas nie powrócił. Niewiadomo, czy zachodzi zbrodniczy zamach na kasjera, czy też planowana ucieczka. Przeprowadzona rewizja w kasie kolejowej ustaliła brak 150.000 złotych. Dotychczas niewiadomo, czy kwota została sprzeniewierzona i czy nie jest znacznie większa. Władze kolejowe zawiadomiły urząd prokuratorski o zniknięciu kasjera Tymińskiego i o braku 150.000 złotych. Tymiński liczy około 60 lat, posiada własny dom w Lublinie, był długoletnim kasjerem kolejowym i cieszył się zaufaniem władz kolejowych, a jako kasjer drugiego wydziału eksploatacyjnego obracał dziesiątkami miljonów.

SKARB POWSTAŃCZY ODKRYTY W PIWNICY. „Ziemia Lubelska" donosi: Ciekawego odkrycia dokonano w piwnicy skromnego domku w Szczekocinach, będącego własnością pp. Wojciechowskich. Oto służąca p. W., która zeszła po węgiel do piwnicy, przechodząc koło zawalonej części budynku, znalazła naczynie żelazne, w którem znajdowały się pierścienie, dukaty, perły i różne stare monety, przedstawiające dziś bardzo wielką wartość. Według orzeczeń starych mieszkańców Szczekocin, kosztowności te były ofiarowane przez bogatych ziemian na rzecz powstania w 1831 roku. Skarbnikiem organizacji powstanie był właśnie Wojciechowski, który zmarł nagle na cholerę, zabierając ze sobą tajemnicę ukrycia kosztowności przed wrogiem. Kosztowności te będą przekazane skarbowi polskiemu.

WALKA CZŁOWIEKA Z RYBĄ. W pewnej wsi w powiecie chojnickim zdarzył się w tych dniach charakterystyczny wypadek. Oto na znanem jeziorze sumińskiem rybacy łowili w przerębiach ryby. Jeden z nich zarzucił na głębię mocną wędkę i po pewnej chwili zauważył, że ryba schwyciła na haczyk. Chciał poderwać wędkę, ale spostrzegł, że zdobycz jest dość ciężka, przeto owijając sobie sznurek na ręku jął powoli wyciągać „zwierzynę". W pewnym momencie jednak ryba silnie szarpnęła za sznurek i rybak krzyknąwszy przeraźliwie, znikł pod wodą. Znajdujący się w pobliżu rybacy, pospieszyli z pomocą nieszczęśliwemu, który już zaczął tonąć. Wyciągnięto go na łód, a ponieważ na ręku jego był w dalszym ciągu owinięty sznurek wędki, przeto we trzech zaczęli wyciągać schwytanego „wieloryba", którym po wydobyciu okazał się ogromny prawie 50-funtowy szczupak. Rybak, choć przemoknięty ale szczęśliwy, wrócił szczęśliwie do domu z pysznym okazem polskiego „wieloryba".

Bl. P.

Salomea Hochstimowa

żona lekarza

zmarła dn. 9 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu w Rozwadowie. Pogrzeb odbędzie się dn. 10 b. m. o godz. 3 popołudniu w Rozwadowie, o czem Krewnych i Znajomych zawiadamia

stroskany mąż.

Ruch kolejarski

WADOWICE. W niedzielę 6 b. m. odbyło się roczne walne zebranie Koła miejscowego ZZK w lokalu p. Wallnera. Zebranych było przeszło 100 osób. Przewodniczył tow. Peldy, sekretarzował tow. Bielanin. Sprawozdanie z działalności i kasowe złożone przez tow. Peldego, jako przewodniczącego, oraz tow. Bielanina jako skarbnika i sekretarza przyjęto bez dyskusji do wiadomości. — Sprawozdanie to wykazało, że oddział liczy przeszło 168 płacących członków, a saldo kasowe na rok 1927 wykazało przeszło 230 zł. Świadczy to o rozwoju grupy kolejarskiej w Wadowicach. Do zarządu wybrano ponownie na rok 1927 prawie wszystkich członków starego zarządu, co było najlepszem uznaniem za caloroczną pracę. W wolnych wnioskach zabrał głos tow. Papla, sekretarz Komitetu PPS w Wadowicach, przedstawiając w krótkim zarysie sytuację polityczną, z której dla całego proletarjatu wynika obowiązek czuwania i pracowania nad utrzymaniem i utrwaleniem demokracji, republiki i pokoju. Należy wzmocnić swe siły do walki o kawałek chleba oraz do walki wyborczej do Sejmu i gmin. W końcu tow. Papla zaprosił zebranych do wzięcia udziału jako goście w Walnem zebraniu PPS w dniu 13 bm., na którem dowiedzą się o rocznej pracy Komitetu i o staraniach w kierunku wybudowania własnego domu robotniczego, do czego i kolejarze się niewątpliwie przyczynią. Po udzieleniu szeregu wyjaśnień zgromadzenie zakończono.

O potanienie paszportów

Sprawy samorządowe

Warszawa, 9 lutego. (Tel. własny „Naprzodu"). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Z ciekawych momentów posiedzenia należy wymienić dyskusję na temat **wysokości opłat paszportowych.** Z danych przytoczonych w dyskusji okazuje się, że **opłaty paszportowe w Polsce są nieproporcjonalnie wysokie w porównaniu z opłatami pobieranemi przez inne państwa.** I tak gdy u nas normalny paszport zagraniczny kosztuje 500 złotych, we Francji pobiera się za paszport zagraniczny kwotę równą 9 złotym 40 groszom, w Jugosławji 2'50 zł. w Rumunji 60 groszy!

Minister Składkowski zaznaczył w odpowiedzi, że wysokość naszych opłat paszportowych nie jest spowodowana przez samo tylko ministerstwo spraw wewnętrznych, że opłaty te posiadają charakter skarbowy, niemniej obiecał poruszyć **sprawę ich zniżenia w łonie rządu.**

Odnośnie do **spraw samorządowych,** oświadczył minister, że do trzeciego czytania ustaw samorządowych zgłoszono 70 poprawek, wobec których rząd zajmie stanowisko. Po uzgodnieniu zapatrywań ustawy zostaną przeprowadzone przez Sejm. Rząd rozumie konieczność szybkiego załatwienia sprawy samorządowej i jest **zwolennikiem szybkiego jej załatwienia.**

Następnie udzielał wyjaśnień dowódca korpusu ochrony pogranicza gen. Minkiewicz, którego interpelowano w sprawie nadużyć popełnionych przy budowie t. zw. strażnic. Gen. Minkiewicz oświadczył, że sprawa została zbadana przez specjalną komisję, a urzędnicy winni nadużyć zostali już usunięci ze służby.

Przegląd gospodarczy

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

odbędzie się we czwartek 10 lutego w sali obrad Izby, ul. Długa 1 o godzinie 5 popołudniu. Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta — oraz delegata Izby do prezydjum na rok 1927, wybór skarbnika, projekt budżetu na rok 1927, wnioski komisji budżetowej, sprawę zmiany okręgów dyrekcji kolejowych, normalizacje eksportu przetworów rolnych sprawozdanie komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa 9 lutego (PAT). Dolary 8.92, 8.94, 8.90.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wiedza radosna".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Kopciuszek".
Piątek: „Kopciuszek".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Dr. Józef Fudakowski: Turkestan Zachodni, kraj i ludzie (z obraz. świetlnemi).
Piątek: Wanda Dynowska (z Warszawy): Budowanie nowej Polski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Białe noce".
Nowości: „Hrabia bez paszportu".
Promień: „Brzdąc" z Jackie Cooganem.
Reduta: „Lokaj i pokojówka" z Patem i Patachonem.
Sztuka: „Ich troje (Monte Santo)".
Uciecha: „Władczyni Libanu", dramat w 12 akt.
Wanda: „Wyprawa na Mont Everest".
Warszawa: „Karkołomny pościg".

Pogłoski o zmianach w rządzie

Generał Sosnkowski premjerem?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Dzisiejsza prasa popołudniowa przynosi pogłoski o mających nastąpić rzekomo w najbliższym czasie zmianach w rządzie. Ze zmianami tymi łączy się nazwisko generała Sosnkowskiego, przebywającego obecnie na rekonwalescencji na południu.

Wedle jednych wersyj gen. Sosnkowski miałby objąć stanowiska premjera i ministra spraw wojskowych, zaś marszałek Piłsudski ograniczyłby się do piastowania stanowiska generalnego inspektora armji wedle innych — generał Sosnkowski brany jest w rachubę, jako kandydat na jedno ze stanowisk dyplomatycznych.

„Ekspress Poranny" donosi, że w związku z planami co do osoby gen. Sosnkowskiego wyjechał na Rivierę gen. Krzemiński, który ma się w tej sprawie porozumieć z gen. Sosnkowskim.

Pogłoski te— jakkolwiek nie są pozbawione cech prawdopodobieństwa — podajemy na odpowiedzialność prasy warszawskiej.

Przeciw cofnięciu pomocy doraźnej dla bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Z początkiem lutego br. rząd cofnął zasiłki dla bezrobotnych, przeznaczone na tak zwaną pomoc doraźną. Na skutek interwencji towarzyszów Żuławskiego i Stańczyka, sprawa doraźnej pomocy dla bezrobotnych będzie w tych dniach ponownie przedmiotem obrad Rady ministrów.

Sąd marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tow. Daszyńskiego odbyło się dzisiaj przed południem posiedzenie sądu marszałkowskiego. Sąd przesłuchał jako świadków: redaktora „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiego, posłów Rudzińskiego i Bagińskiego z Wyzwolenia oraz działacza białoruskiego Aleksiuka. Zeznania świadków zostały stenograficznie zaprotokołowane. Po przesłuchaniu wymienionych świadków posiedzenie sądu odroczono do godziny 7 wieczorem. Na posiedzenie to został telegraficznie zawezwany szef oddziału II z DOK Grodno p. Żabiel.

Na wieczornem posiedzeniu sądu marszałkowskiego w sprawie Wojewódzkiego, przesłuchano jako świadka, zawezwanego telegraficznie z Grodna szefa II oddziału tamtejszego DOK Żabiela.

Wedle pogłosek, jakie się udało Waszemu korespondentwi zebrać w kuluarach sejmowych, — przesłuchiwani na rannem posiedzeniu sądu posłowie Rudziński i Bagiński (Wyzwolenie) mieli oświadczyć, że wprawdzie kwitowali Wojewódzkiemu odbiór pieniędzy, składanych przez niego na rzecz stronnictwa, ale czynili to w myśli, że pieniądze były wpłacane przez Wojewódzkiego jako jego dobrowolna składka (?).

Co do zeznań p. Stpiczyńskiego, to pytano go, skąd posiada informacje, opublikowane przez „Głos Prawdy". P. Stpiczyński nie udzielił na to pytanie odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą redakcyjną. Na pytanie, czy posiada dokumenty, p. Stpiczyński oświadczył, że ich nie posiada, ale posiada je rząd.

Obecny na posiedzeniu poseł Wojewódzki pytał p. Stpiczyńskiego czy nie przypomina sobie, że spotykał go często w II oddziale sztabu generalnego. P. Stpiczyński miał odpowiedzieć, że to jest możliwe, chociaż on sam (p. Stpiczyński) nie pracował w II oddziale sztabu generalnego, ale w II oddziale ministerstwa spraw wojskowych.

Zaznaczyć należy, że informacje nasze nie pochodzą ze źródeł oficjalnych, ale zostały zebrane od posłów, którym sam p. Wojewódzki obecny na posiedzeniach sądu, udziela wiadomości o przebiegu sprawy.

Rewolucja wojskowa w Portugalji

Madryt, 9 lutego (PAT). Zaciekłe walki artyleryjskie między wojskami rządowemi a powstańcami trwają w dalszym ciągu. Na ulicach Lizbony część wojska demonstruje za konstytucją republikańską, druga zaś część za dyktaturą. Więzienia są przepełnione. Poważnem osłabieniem rządu było czynne wystąpienie marynarzy, którzy opanowali port w Lizbonie.

Londyn, 9 lutego (PAT). Donoszą z Madrytu, że w Lizbonie aresztowano i internowano 150 polityków i dziennikarzy. Jak donosi „Daily Mail", podczas rozruchów w stolicy 7 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany. Krążownik, który bombardował miasto, był ostrzeliwany przez baterje miejskie.

Według wiadomości z nad granicy portugalskiej ruch rewolucyjny rozszerzył się z Oporto na całą Portugalję i na Lizbonę, gdzie większość marynarzy, policji miejscowej, gwardji republikańskiej i garnizonu piechoty przyłączyła się do powstańców. W Lizbonie władze nakazały obsadzenie wszystkich gmachów rządowych przez wojsko. Krążą pogłoski, że powstańcy ujęli ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

PREZYDENT PORTUGALJI ARESZTOWANY?

Oporto, 9 lutego (PAT). Po 16 godzinach bombardowania miasta powstańcy poddali się. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości prezydent republiki miał zostać aresztowany.

Madryt, 9 lutego (PAT). Według niepotwierdzonych wiadomości zbuntowała się eskadra samolotów w Alarvo i odleciała do Lizbony, aby poprzeć powstańców. Poseł amerykański w Lizbonie Dearing telegrafował do Waszyngtonu, że zmuszony jest opuścić gmach poselstwa z powodu nieustannego ognia karabinowego.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI

Wiedeń, 9 lutego (PAT). Tutejsze poselstwo portugalskie ogłasza w dziennikach, że większość sprawozdań o buncie wojsk w Portugalji jest tendencyjna.

Faktem jest, że w trzech miastach zbuntowały się oddziały wojskowe, atoli bunt ten w dwóch miastach mianowicie w Faros i Figneira został natychmiast stłumiony. W Oporto udało się zbuntowanym wojskom oszańcować w jednej z dzielnic, wskutek czego rząd ograniczył się do otoczenia ich. Ostatnie wiadomości orzekają, że powstańcy się poddali.

Anglja nie wyrzeka się wystąpienia zbrojnego w Chinach

Londyn, 9 lutego. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego rozważano sprawę stanowiska Wielkiej Brytanji na wypadek ataku na Szangaj. W związku z tem wzięto pod uwagę sprawę koniecznej ilości sił wojskowych.

Londyn, 9 lutego. (PAT) Na posiedzeniu Izby gmin przywódca opozycyjny MacDonald krytykował fakt wysłania wojsk do Szangaju, zaznaczając, że intencje rządu angielskiego mogą być źle zrozumiane w Chinach. Premjer Baldwin zapowiedział, że Chamberlain złoży dnia 10 b. m. szczegółową deklarację w sprawie Chin. Premjer zaznaczył, że wszyscy cudzoziemcy w Szangaju dobrze wiedzą o tem, że nie może być mowy o ewakuacji Szangaju na wypadek, gdyby cudzoziemcy zostali w tem mieście zagrożeni. Kwestja wylądowania wojsk uzależniona jest od sytuacji miejscowej. Jeśli władze lokalne uznają, że natychmiastowe wylądowanie wojsk nie jest konieczne, w takim razie pierwsza brygada pozostanie w Hong kongu do czasu przybycia pozostałych wojsk. Niema mowy o jakiemkolwiek porozumieniu z władzami kantońskiemi, lub poszczególnemi osobami w sprawie celów, dla których mają być użyte wojska angielskie, wysłane do Chin wyłącznie dla ochrony życia i mienia obywateli angielskich.

W PARLAMENCIE ANGIELSKIM O CHINACH

Londyn, 9 lutego. (PAT) W odczytanej wczoraj w Izbie gmin mowie tronowej król powiedział: W wyniku wypadków, które miały miejsce w Hankau i innych miastach chińskich, rząd zmuszony był wysłać dostateczną ilość wojsk, celem ochrony życia obywateli brytyjskich i indyjskich przeciw zbiorowym atakom i napaściom tłumu. Niemniej jednak pragnę pokojowego załatwienia trudności, które wyłoniły się w ostatnich czasach w stosunkach z Chinami.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełniła debata nad budżetem ministerstwa rolnictwa. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Rzeczą charakterystyczną było, że przedstawiciele stronnictw ludowych podkreślali klasowo-obszarniczy charakter polityki obecnego ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego.

Na zarzuty skierowane przeciwko ministerstwu rolnictwa odpowiedział minister Niezabytowski. Wystąpienie p. Niezabytowskiego było pewnego rodzaju rewelacją. Okazało się, że p. Niezabytowski jest w opozycji do rządu...

Mianowicie mówiąc o wprowadzeniu opłat wywozowych na zboże, oświadczył minister, że stało się to wbrew jego woli i jedynie pod naciskiem pewnego odłamu prasy.

Traktat gwarancyjny polsko-rumuński

Warszawa, 9 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj został podpisany polsko-rumuński traktat gwarancyjny, zawarty w roku 1926 w Bukareszcie.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy współudziale przedstawiciela Komisji Centralnej odbędzie się w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1) położenie gospodarcze klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

KOMISJA OŚWIATOWA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie w piątek 11 bm. o godzinie 6 wieczorem. Proszeni są tow. Statter, Rutkiewicz, Szopski, Kwiatkowa, Gwóźdź.

POSIEDZENIE KOMISJI ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 10 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Upraszamy o liczny udział murarzy krakowskich.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych odbędzie się 13 lutego w niedzielę o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które zwołuje

Zarząd Związku Klasowego.

KONFERENCJA ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GASTRONOM.-HOTELOWYCH z delegatami Wydziału Rady Robotniczej odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w lokalu związku przy ul. Brackiej 8.

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

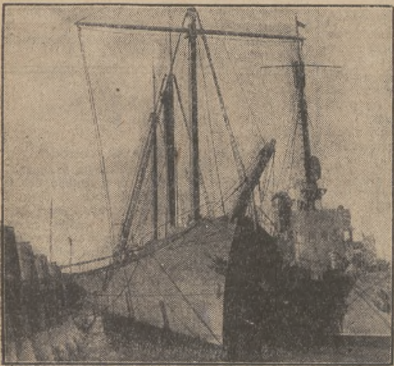
TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali własnej przy placu Serkowskiego l. 7 — XVIII doroczną Zabawę towarzyską. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Produkcje chóru. Tombola. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp do lokalu tylko do godziny 11-ej wieczór, za okazaniem imiennego zaproszenia. — Każdy z uczestników składa na pokrycie kosztów 2 zł. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa.

TARNÓW. Dnia 20 lutego 1927 r. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Goldhammera 83 w Tarnowie — odbędzie się Walne Zebranie członków PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania; 2) sprawozdanie sekretarjatu; 3) sprawozdanie kasowe; 4) wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie komitetowi absolutorjum; 5) dyskusja nad sprawozdaniami; 6) wybór komitetu, komisji rewizyjnej i korespondenta; 7) wolne wnioski. Wstęp na Walne Zebranie mają tylko Towarzysze, którzy zapłacili podatek partyjny.

Za miejscowy komitet PPS w Tarnowie:

Stan. Żarek, sekr.: Szymon Korczyński, przew.

PORT W GDYNI



Okręt „ISKRA" w porcie w Gdyni.



Ładowanie węgla w porcie Gdyńskim na okręty.



Port GDYNIA.



Nurek polski przygotowuje się do pracy.

UNIEWAŻNIA się zgubione tymczasowe zaświadczenie dem. na nazwisko Skotniczny Franciszek.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Kraków z 1887 Światowiec Piotr.

Czesław Zasucha 1899, Paranów, unieważnia zgubioną książkę wojskową, P. K. U. Pińczów.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wystawioną w Złoczowie na nazwisko Abraham Feld unieważniam.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).